

Opowiadanie do zdjęcia „Mam talent”

Usłyszałam dźwięk dzwoniącego budzika. Zerwałam się z łóżka jak najszybciej i zaczęłam szykować się do szkoły. Rzadko zdarzało mi się wstawać z taką przyjemnością, ale dziś było inaczej. Dzisiaj miał odbyć się finał szkolnego konkursu Mam Talent, w którym wzięłam udział. Ubrałam się i starannie uczesałam włosy. Zależało mi by wyglądać jak najlepiej, w końcu to finał. Musiałam dać z siebie wszystko, także w kwestii wyglądu.

-Cześć! – zawołałam do krzątającej się po kuchni mamy.

-O, cześć! – odpowiedziała odwzajemniając uśmiech - Co chcesz zjeść na śniadanie?

-Nie jestem na razie głodna -odparłam- zjem śniadanie w szkole.

Jednak dotrzymanie słowa nie było takie łatwe. Gdy stanęłam przed budynkiem szkoły nagle poczułam ucisk w żołądku. Bardzo się stresowałam. Weszłam do szkolnej szatni.

-Cześć, Daria! - zawołała zauważywszy mnie moja przyjaciółka Malwina.

-Hej!- przywitałam się.

-Dlaczego jesteś taka blada? Stresujesz się przed występem, co? – zapytała, jakby czytając mi w myślach.

-Zgadłaś...- odpowiedziałam przygaszonym tonem.

-Nie martw się! Tak dużo ćwiczyłaś, na pewno się nie pomylisz! – Próbowała mnie pocieszyć - ...a poza tym naprawdę masz talent! Będzie dobrze! – odpowiedziała zauważywszy, że poprzednia wypowiedź nie pocieszyła mnie za bardzo.

-Wiesz, ja...

Przerwał mi dzwonek. Zaczęłam panikować jeszcze bardziej, ponieważ już za chwilę miał odbyć się finał. Wszyscy uczniowie zaczęli się schodzić do hali sportowej. Postanowiłam przebrać się jak najszybciej, aby potem móc przeciwyczyć układowi po raz ostatni. Poszłam do przebieralni. Zaczęłam się ubierać w swój kostium- białe body i zwiewną, jasnoniebieską narzutkę. Poprawiłam swój starannie upięty kok i wpięłam we włosy niebieską kokardę. Wyszłam na zaplecze. Czekala tam na mnie moja najlepsza przyjaciółka.

-O rany! Wyglądasz świetnie! Powinnaś wygrać samym swoim wyglądem!- zawołała na mój widok.

-Przesadzasz - odpowiedziałam bardzo drżącym od zdenerwowania głosem z nutką paniki. – Konkurencja jest ogromna, popatrz tylko! – wskazałam na śpiewającą na scenie dziewczynkę o anielskim głosie.

-Jesteś dla siebie zbyt surowa - stwierdziła Malwina.

Już chciałam jej odpowiedzieć, kiedy po głośnych oklaskach pani Jaworska zapowiedziała mój występ.

-... zaraz na scenie pojawi się Daria Skowronek!

Wyszłam na scenę. Serce waliło mi jak młotem, cała się trzęsłam, ale nie dawałam tego po sobie poznać. Gdy muzyka zaczęła grać moje zdenerwowanie jednak zniknęło. Zapomniałam o całym stresie, o tym, że występuję przed setkami widzów. Robiłam to, co kocham. Zaczęłam od idealnego przejścia szpagatowego. Zerknęłam na widownię. Wszyscy oglądali mój występ z zapartym tchem. Wykonałam układ bezbłędnie, ale największy zachwyt wzbudziło salto machowe z rozbiegu wykonane z wielką gracją. Gdy muzyka ucichła wybuchły donośne owacje. Ukłoniłam się i zesłam ze sceny z powrotem na zaplecze.

-To było cudowne!- podsumowała mój występ Malwina kiedy wychodziłyśmy z hali.- Nigdy nie widziałam czegoś podobnego! Naprawdę dałaś z siebie wszystko! Nie musimy czekać na werdykt, jestem pewna, że wygrasz!

-Dzięki, ale nie jestem tego taka pewna – odpowiedziałam z nutą wątpliwości w głosie – Wprawdzie nie widziałam wszystkich występów, ale ta Anka z czwartej „C” podobno wspaniale tańczy, a Gośka...

-...ale to, kto był lepszy okaże się już za pół godziny, więc przestań się zadręczać!- przerwała mi przyjaciółka.

Owe pół godziny ciągnęło się niczym wieczność. Atmosfera była bardzo napięta. W końcu na scenę wyszła pani Jaworska, aby ogłosić werdykt.

-Po długim oczekiwaniu nadeszła pora ogłosić werdykt jury! Trzecie miejsce zajęła Anna Majewska!

Moje serce uderzało coraz prędeej.

-... drugie Mateusz Makarewicz!

Przyjaciółka złapała mnie za rękę.

-... a najwyższe, pierwsze miejsce zajęła... -kobieta przerwała dla zbudowania napięcia. Teraz Malwina z całej siły ścisnęła moją rękę. Stresowała się tak mocno jak ja.

-DARIA SKOWRONEK!

Przyjaciółka aż pisnęła z radości, rzuciła mi się na szyję i przytuliła mocno. Po sali rozbrzmiewały gromkie brawa. Całe zdenerwowanie spłynęło ze mnie zastąpione przez ogromną euforię. Wygrałam! Dwa miesiące przygotowań nie poszły na Marnę!

-Jestem z ciebie taka dumna, Daria! – powiedziała do mnie Malwina, gdy wychodziłyśmy ze szkoły.

Na naszej drodze stanął niespodziewanie mężczyzna w dżinsowej marynarce i czerwonej apasce. Wyglądał na wpływowego człowieka.

-Ty jesteś Daria, tak? – zwrócił się do mnie.

-Tak, to ja.

-Nazywam się Karol Wilk, jestem dyrektorem szkoły baletowej we Wrocławiu. Twój występ był niewiarygodny i chciałem ci powiedzieć, że od teraz możesz przychodzić na lekcje – rzekł mężczyzna. – Oczywiście, jeśli będziesz zainteresowana – dodał po chwili.

- O-oczywiście, ż-że chcę! – wyjąkałam z wielkim wysiłkiem.

-Tu jest moja wizytówka z numerem telefonu. Zadzwoń, kiedy będziesz chciała dowiedzieć się czegoś więcej. No, to widzimy się na zajęciach!

Odszedł. Przez chwilę stałam w miejscu nie rozumiejąc, co się stało. Właśnie spełniły się moje marzenia. Nigdy bym się nie spodziewała, że dostanę się do najlepszej szkoły baletowej w Polsce.

-Malwina?- zwróciłam się z szerokim uśmiechem do stojącej obok mnie przyjaciółki.-Czyli jednak byłam lepsza od Anki! Ty jednak zawsze masz rację!

-Wiem!- odpowiedziała z dziarskim uśmiechem na twarzy.